

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz praktyczny.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 179.

Leszno, czwartek dnia 6 sierpnia 1931 r.

Rok XII.

Taki stary a...

Bernard Shaw o Leninie, bolszewickiej Rosji i o sobie.

Sporo się słyszy, czyta o takich krajach niespodzianek, krajach, narodach, państwach, chorych — jak Rosja, Chiny, Meksyk, Niemcy — a ostatecznie... Przesada byłoby powiedzieć, że ostatecznie nie się nie wie. Owszem, wie się to i owo, wie się nawet sporo, dużo — tylko w wnioskiem ostatecznym gorzej: tylko obrazu sytuacji w jej całokształcie nie ma. Wiadomość nie brak, są nawet obfite, nawet szczegółowe, tylko te szczegóły są zwykle jednostronne — nie zbierane i podane, przesadnie są podkreślane przez jednych światła, przez drugich cienie — wreszcie nad wszystkim panuje dorywczość, przypadkowość. Naoczny świadek, podróżnik po czerwonym raju jest niby wymarzoną informatorem — ale (nie mówiąc już o tem, iż nie każdy umie obserwować, a tem bardziej sumować, stopniować, odzwierciedlać) Rosja jest tak obszerna a możliwości jej zwiadywania tak zaciężone, iż bodaj nikt nie widział tego wszystkiego, co jest nieodzowne do zorientowania się w całości. Stąd też nie dziw, że na pytania konkretne trudno taką samą dać odpowiedź. Materiał jest efektowny, ale tak niekompletny, że można zeń stworzyć sensacyjne korespondencje, lecz niema dostatecznych danych do opiniowania o sytuacji gospodarczej Rosji sowieckiej i jej pod tym względem przyszłości.

Niektórzy przypuszczali, że głośny pisarz angielski, Bernard Shaw, który wybrał się w gościnę do sowiektów, rzuci światło na panujące w Rosji stosunki. Nawiązywał, nie znając ani kraju, ani gościa.

Kraj nie tylko obszerny, ale i tak różnorodny; stosunki tak pogmatwane przez szalone eksperymenty komunistów, że na rozległej przestrzeni, pośród niebywałych kontrastów między bogactwem, amerykańskimi postępami i azjatyckim, afrykańskim zacofaniem — potrzebny dla zorientowania się, jeżeli lat, miesięcy, to już przynajmniej kilka, kilkanaście tygodni.

A p. Shaw raptem wszystkiego 9 dni. W tym czasie, oczywiście, niepodobna byłoby nawet największemu fachowcowi w dziedzinie ekonomii, nawet geniuszowi w tym kierunku wyrobić sobie pojęcie o sytuacji w Rosji. Niepodobna byłoby nawet wtedy, gdyby mógł swobodnie podróżować, gdyby do wszystkiego miał dostęp, gdyby go nie krepowało oficjalne otoczenie.

Tymczasem p. B. S. nie jest żadnym ekonomistą, a zupełnie dyletantem w dziedzinie gospodarczej. Jako taki, jako dziwak, kpiarz, a literat błyskotliwy, utalentowany, głośny — mógł tylko i powinien był poprzestać na swej specjalności, ocenić twych rosyjskich „kolegów po fachu”, ich pod czerwonym dozorem pracy; mógł, powinien był poprzestać na wygłoszeniu prelekcji literackich, na napisaniu satyry, na przedstawieniu karykatury bolszewickiego raju, na dramacie, do którego aż nadto dałby mu materiału komunistycznych naprawczych świata istotnie... Wielki Kram.

Zamiast tego, zabrał się Shaw do nie swoich rzeczy, zapragnął laurów polityka, ekonomisty.

Zaczął wprawdzie podczas śniadania, wydanego na jego cześć w Leningradzie, od rozmowy o literaturze, ale szybko przeszła ona na takie tematy, jak ruch robotniczy, bezrobocie (na Zachodzie — nie na Wschodzie), kwestie polityczne. Shaw rozgadał się na całego, musiał nagadać mnóstwo niedorzeczności, bo śniadanie trwało trzy godziny, a Shaw pono mało jada, jest — jaroszem.

O wynurzeniach Shawa donosi między in. Centropress co następuje:

„Mówiąc o udziale Anglii i interwencji przeciwko Związkom sowieckim Shaw powiedział: „Churchill, wyrzucił 100 milionów rubli, pomagając kontrrewolucjonistom. Dalszych usiłowań interwencyjnych nie można było prowadzić z powodu sprzeciwu klasy robotniczej. Nie byłoby złem, zaprosić Churchila do ZSSR i położyć mu na ten temat pytanie”.

„Pod koniec rozmowy, odpowiadając na pytanie, kiedy znów zamierza odwiedzić Związek Sowiecki, Shaw rzekł: „Sami uniemożliwiliście moje ponowne przybycie do ZSSR. Zostałem przyjęty tak miło i

łaskawie, że obawiam się, abyście nie powiedzieli, gdy przybyłbym znów za rok: Już znów tu jest ten Shaw, dokąd go tu diabli niosą”. Jestem dramaturgiem i obawiam się niepowodzeń a gdybym przybył tu po raz drugi, to doznałbym niepowodzeń”.

„W dzień wyjazdu Shawa z Leningradu, tamtejsza wytwórnia filmowa „Sojuzkino” nakręcała film dźwiękowy mowy Shawa, jaką wygłosił na cześć Lenina, z wielką emfazą i siłą. Mowa ta wsunięta zostanie do wielkiego filmu o Leninie, jaki przygotowywany jest przez tę wytwórnię”.

Wracając z uczty, bankietów, z obejrzenia Rosji przez szyby wagonu nie odmówił Shaw innym i sobie wywiadu. Dał w nim wyraz zachwytowi i podziwu nad obecną Rosją. Dał z rozmachem szerokim iście rosyjskim.

Wiele w wywiadzie przestrzega Europę, żeby poszła za przykładem sowiektów — jeżeli chce istnieć. Zapewnia, że w Rosji niema głodu, że robotnicy są szczęśliwi...

Stad taki nagły zachwyt. Zapewne, Shaw czuje, że to dziwne, więc tłumaczy się, wyjaśnia i chwali, że: był komunistą przed Leninem, a teraz jest jeszcze większym.

Niechże bolszewicy obejrzą mumię (jeżeli z niej jest wogóle ślad jaki, bo wiadomo tak samo się rozkładała, jak i jego twórcy) Lenina, sprawdzą, czy się nie przewrócił w grobie z obrzydzenia... tak nawet on z obrzydzenia.

Shaw bowiem zęgał jak najęty, jak wynajęty przez czerwonych carów w celu oszukiwania i straszenia Europy.

Taki stary — a taki... niemądry, że dał się przez sowieckich informatorów tak podejść, tak wyprowa-

W dzisiejszym numerze

Nagły zgon wiceprezesa Sądu Okręgowego, śp. Dr. Idzińskiego w Lesznie.

Zaufanie, jako jedyne lekarstwo — autor, p. Henry Bérenger, senator Francji pisze o bezcelnej komedji, odgrywanej przez „Biedne Niemcy”.

„Polonia do Nordkapu” — oryginalna, specjalna korespondencja „Głosu” z pierwszej wycieczki ogólnopolskiej za Koło Polarne.

„Świat się już skończył...” sekciarstwo polityczne na Pograniczu.

dziś w pole, użyć za narzędzie reklamy.

Jeżeli zaś mówili świadomie, celowo, tendencyjnie kłamali, to obrzydzenie jeszcze większe, że się nie wstydził tak upaść moralnie.

Z sowiektami robili wielkie interesy nie tylko dostawcy, przemysłowcy, kupcy, bankierzy — ale także ludzie innych, niby wolnych zawodów, także literaci, Robili geszefty również intratne lecz pachnące gorzel, bo bez skrupułów, bo ze sprzeniewierzeniem się ideowości połączone.

Jeżeli Shaw dla rozgłosu, czy dla namacalniejszej korzyści skłamał, bo przecież przed Leninem komunistą nie był, lecz liberałem, a potem wielbicielem faszyzmu (co za radykalne przeskok!) — to mimo wiek sędziwy jest bardzo niemądrym człowiekiem, bo z wystugiwania się czerwonym carom sławy mu nie przybędzie — a jeżeli się połazczył na złoto, odepknie krwią i łzami ofiar czerwonych katów, to go przecież poza grób nie zabierze.

Taki stary (bo zdaje się 78 lat) a taki niemądry, (stn.)

Minister oświaty Sławomir Czerwiński zmarł nagle.

Warszawa, 5. 8. (PAT.) Wczoraj o godz. 11.45 zmarł wskutek niedomagań męsną sercowego min. w. r. i o. p. dr. Sławomir Czerwiński.

Zgon nastąpił w sanatorium, gdzie min. Czerwiński przebywał po odbytej niedawno operacji kamicy żółciowej. Zgon był niespodziewany, gdyż chorego po operacji czuł się dobrze i lekarze uważali stan po operacji za zadowalniający.

Dr. Sławomir Czerwiński urodził się dnia 24 października 1885 w Sompólnie woj. łódzkiego. — Kształcił się początkowo w Kaliszu. W r. 1905 był jednym z organizatorów t. zw. strajku szkolnego

na terenie gimnazjum w Kaliszu, poczem udał się na dalsze studia do Krakowa, gdzie w r. 1900 ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktoryzując się na podstawie pracy z historii literatury polskiej. Po ukończeniu studiów pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W r. 1918 powołany został na stanowisko wizytatora seminarjów nauczycielskich. Dnia 31-go sierpnia 1928 objął w ministerstwie stanowisko podsekretarza stanu.

Ministrem wyznani r. i o. p. był od dnia 14-go kwietnia 1929.

Obrona prawdy i Polski.

„Gdańsk i korytarz gdański” — po węgiersku. W Budapeszcie wyszła z druku w języku węgierskim książka znanego tłumacza dzieł polskich na język węgierski, Tomcsanyiego, p. t. „Gdańsk i korytarz gdański”, wydana staraniem i kosztem Węgierskiego Towarzystwa Narodowego. Broszura jest skierowana przeciwko niemieckim zakusom na Pomorze.

Podniesienie stopy dyskontowej w Czechach.

Praga, 5. 8. (PAT.) Czeski Bank Narodowy podniósł począwszy od dn. 5 bm. stopę dyskontową z 4 na 5 proc.

Wojna azotowa.

Z Brukseli donoszą, że prowadzone tam układy pomiędzy krajami europejskimi, produkującymi związki azotowe, ostatecznie się rozbiły. Rozpoczęło się wobec tego walka konkurencyjna. Niektóre kraje już się do tej walki przygotowały: Francja i Polska wprowadziły zakaz wwozu związków azotowych, — Niemcy zaś w dn. 15 lipca — wysokie cła, uderzające głównie w przywóz saletry chilijskiej.

Aresztowania wśród komunistów rumuńskich.

Bukareszt. (PAT.) Władze bezpieczeństwa przystępują obecnie do badania prawie 1.000 osób, aresztowanych w całym kraju przed dniem 1. sierpnia w związku z zamierzonymi wystąpieniami komunistycznymi. Tak podaje prasa, połowa aresztowanych

będzie zatrzymana. Przeciwko nim będzie wdrożone postępowanie sądowe. Zarządzenia wyjątkowe, wydane w związku z dn. 1 bm., utrzymanie będą w mocy aż do końca dochodzenia. Na linii kolejowej Ploesti — Brasov spłoszono 2 osobników, którzy usiłowali popełnić akt sabotażu. Osobnicy ci zdołali zbiec do sąsiedniego lasu.

Edison zdrowszy.

London, 4. 8. (ATE.) Donoszą z Norwego Jorku, że w stanie zdrowia 84-letniego Edisona zaszła tak gruntowna poprawa, że wielki uczoney mógł odbyć krótki spacer w pobliżu swego domu.

Z ostatniej chwili.

Utонуło 2 ulanów.

Srem, 5. 8. Wczoraj podczas ćwiczeń na Warcie pod Sremem utонуło 2 ulanów z 17 p. ul. w Lesznie. Szczegóły wypadku podamy w nast. numerze „Głosu”.

Z kroniki wypadków.

Leszno, 5. 8. Wczoraj w Nowej Wsi w powiecie leszczyńskim spadł z dachu stodoły, z wysokości 5 metr., 40-letni gospodarz Stanisław Józefczak. Odniósł on szereg poważnych obrażeń cieleśnych, tak że trzeba było przewieźć go do szpitala św. Józefa w Lesznie.

Urlop ambasadora Chłapowskiego. Ambasador polski w Paryżu, p. Chłapowski, przybył w dniu 3 b. m. do Warszawy, w przejeździe na urlop wypoczynkowy, który ma zamiar spędzić w Polsce.

Sprzedż dwóch miejsc na giełdzie nowojorskiej. W dniu 30 lipca sprzedano na giełdzie nowojorskiej dwa miejsca, jedno za 210 tys., drugie zaś za 205 tys. dolarów.

Jedynie lekarstwo.

Miedzy Waszyngtonem, Londynem, Paryżem, Berlinem i Bazyką trwają nieustanne narady. Uczestniczą w nich dyplomaci, uczestniczą również finansjści. Szefowie rządów, kierownicy banków, niczem wielcy internści lub słynni chirurdzy uwijają się na wysięgi u kóza chorych Niemiec, by nie dozwolić na nadejście ataku inflacji, lub kryzysu moralizmu.

Powstaje jednak pytanie, czy ta bieganina uzdrawiaczy jest istotnie dobrą antydótem na wrastający nieustannie „popóch zaufania”? Zawsze, gdy medycyna w czymś domu zanadto się kreć, wtedy cała rodzina chorego pocyna dręć gorączkowo i wybórzniac sobie niebezpieczeństwo choroby. Jeśli do naprawy marki niemieckiej zgłasza się tylu lekarzy, z zewnątrz, cóż myśleć mogą jej krajowi, niemieccy posiadacze?

A może myli się pan Hoover i wszyscy inni doradcy, szukający przyczyn kryzysu Niemiec? Jeśli Hoover zaproponował nagle zawieszenie planu Younga, musiał zatem widzieć w ciężarach reparacyjnych istotną przyczynę załamania się Niemiec. Tak jednak nie jest. Reparacje stanowią załedwie dwadzieśc czescó budżetu Rzeczy! Czyli, że plan Hoovera w skutkach swych przyniósł jedynie utratę dziesięciu miliardów dla wierzyteli Niemiec. Nic ponadto.

Po Hooverze zjawił się z kolei Mac Donald. W jego djanozie przyczyna wszelkiego zła jest brak zbytu, konsumpcji, a przecież Niemcy są jedynym państwem w Europie, którego bilans handlowy wykazuje nadwyżkę, dochodów w wysokości dwóch miliardów marek. Przemysł chemiczny i metalurgiczny rozrasta się, aktywność eksportu żywności jest niż kiedykolwiek, długi stałe się zmniejszają, a miasta, wsie i porty niemieckie kwitną. Mac Donald niczego zatem nie rozumiał z istotnego charakteru kryzysu Niemiec, który nie jest przecież ani zastojem w produkcji, ani brakiem konsumpcji.

Jeśli Hoover, Mac Donald i inni uzdrawiacze tak się mylili co do przyczyn istotnego zła, czyżby tedy była to sprawa tak bardzo tajemnicza i niejasna? Być może, wystarczy tylko popatrzyć uważnie, by ją zrozumieć. Kryzys niemiecki nie polega ani na reparacjach, ani na niedomoganiach w przemysle, lecz tkwi on jedynie w braku zaufania, wywołanym przez ruch pangermalski.

Ow brak zaufania rozpoczął się równocześnie z wrześniowymi wyborami hitlerowskimi 1930 roku, wznósł się z listopadową kampanią o „korytarz polski” i z amerykańską podróżą dr. Schachtla. W 1931 sprawa unji z Austrią i awantury Stahlheimu podsyćili jeszcze tę nieufność. Wrażenie nieporządku i marnotrawstwa, rządzącego dzisiejszymi Niemcami zmusiło kapitalistów zagranicznych do spiesznego wycofywania się z gospodarstwa życia Niemiec. Okazało się przylem, że bankierzy angielscy i amerykańscy wóżyli grubo za wiele miliardów w leżące na wulkanie gospodarstwo Rzeczy. Stąd i strach i popóch i wszystkie nieustanne próby leczenia chorych rzekomo Niemiec.

Czegó zatem potrzeba Niemcom dla wstrzymania tego popóchu ogólnego zaufania? Przestać tylko rozbić się i niepokoić Europę, przestać myśleć o Anschlussie i o zagarnięciu Austrii, o „korytarzu” i o zagarnięciu Polski, przestać robić z siebie bankruta, by nie płacić swej części długów reparacyjnych, przestać krzyczeć o ruinie, którą bardzo łatwo jest wywołać — udając tylko.

Lekarstwo na zło niemieckie znajduje się nie w Ameryce, nie w Anglii i nie we Francji, lecz w samych Niemczech. Niechaj Niemcy zaprzagną tak jak my pragniemy słusznosci i bezpieczeństwa, a kredyt i pomyślność powrócą do nich wraz ze spokojem i zaufaniem. Inaczej — nie!

Henry Bérenger, senator Francji.

Sesja Rady Ligi Narodów.

Genewa, 3. 8. (ATE.) Sekretariat Ligi Narodów ogłosił, iż wyznaczone na 26 sierpnia posiedzenie komisji koordynacyjnej komitetu paneuropejskiego odbędzie się 30 sierpnia. 1. września rozpoczynają się obrady Rady Ligi Narodów, a 3 września obrady komitetu paneuropejskiego.

Szpiegostwo sowieckie.

Praga, 3. 8. (PAT.) Znany w ołomunieckich kółach komunistycznych robotnik Francisek Semmler był od dłuższego czasu podejrzany przez władze wojskowe o uprawianie szpiegostwa i stał się pod obserwacją. Istotnie, wczoraj aresztowano go w czasie, kiedy chciał dokonać zdjęcia fotograficznego bniszka w Ołomuńcu. Przeprowadzona w mieszkaniu jego rewizja miała go bardzo obciążyć i udowodnić jego stosunki szpiegowskie z Sowietami.

Rosja kupuje parowozy z Ameryki.

Moskwa, 3. 8. (Rps.) W końcu sierpnia przydywa do Rosji sowieckiej 70 parowozów towarowych, zamówionych w Ameryce. Pod względem siły pociągowej parowozy te stoją w pierwszym rzędzie nie tylko wśród parowozów Rosji sowieckiej, lecz i Ameryki.

Nasz przemysł i handel w ubiegłym miesiącu.

Stan rzeczy według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu za lipiec.

Przemysł czechoładowy. Lipiec minął pod znakiem znacznego pogorszenia się zarówno zbytu towaru jak i regulacji zaległych rachunków. Ilość protestów wekslowych zmniejszyła się wprawdzie, lecz w związku ze znacznym ograniczeniem sprzedaży za regulację wekslową. Do zmniejszenia obrotów przyczyniły się również w pewnym stopniu restrykcje kredytowe, stosowane przez tutejsze banki, pracujące ostrożnie. Na spadek konsumpcji czechoładowy wpłynęło pojawienie się na rynku owoców. (Obrot w porównaniu do analogicznego okresu roku ub. zmniejszył się o około 30 proc.)

Browarnictwo. Obroty były w okresie sprawozdawczym znacznie niższe niż w roku ub. Wyplacalność odbiorców doznaje dalszego pogorszenia. Co zmusza browary, nie uprawiające „wysięgi hektolitrowego” do ograniczenia kredytów. Ograniczenie to nie pozostało bez wpływu na rozmiar zbytu. Walka konkurencyjna browarów pomiędzy sobą, którą omawialiśmy w poprzednich sprawozdaniach nie doznaje złagodzenia.

Ceny jęczmienia browarowego nie są jeszcze notowane na Gieldzie Poznańskiej. Według przypuszczeń przedstawicieli tego przemysłu, będą dobre gatunki prawdopodobnie droższe, niż w roku ub. Ceny siodu wahają się w granicach 56-60 zł za 100 kg. loco stacja załadowcza.

Przemysł włókienniczy. Sytuacja bez zmian. Minimalne obroty zaczynają już przybierać formę stałą. Należy się liczyć z tem, że w branży tej obecne minimum będzie miażdżące dla dłuższego czasu. Pewne ożywienie, jak zwykle, nastąpi w miesiącu sierpniu, który rozpoczyna sezon.

Formiery. Po znacznym wzroście popytu w poprzednim okresie sprawozdawczym, miesiąc lipiec przynosi zmniejszenie obrotów. Sprzedaż gotówkowa należy do wypadków sporadycznych. Nawet kłenci z prowincji, którzy byli dotychczas w tej gałęzi najlepszymi płatnikami, wykazują w ostatnim czasie niedostateczną wypłacalność gotówkową.

Mebie. Na krajowych rynkach zbytu obroty poważnie się zmniejszyły wskutek braku płynnej gotówki i załamania w transakcjach wekslowych ze strony banków. Ilość zamówień waha się, zależnie od zamówień specjalnych i dostaw masowych, które w okręgu Izby stają się w ostatnim czasie coraz to rzadsze. Sprzedaż detaliczna hamowana powszechnym kryzysem i osłabieniem siły kupna przeciętnego konsumenta, przyczynia się do zmniejszenia produkcji.

Maszyny. Obroty z lipca r. bież. utrzymują się na poziomie 25 proc. obrotów z lipca roku 1929 i 35 proc. z lipca 1930.

Większe zainteresowanie klientów objawia się przy zaofiarowaniu regulacji akceptant; z braku zaufania nie dochodzi jednak do zawierania transakcji kredytowych. Notujemy niestety znaczne zwiększenie się sprzedaży gotówkowej. Protesty wpływają w dawnej wysokości, szczególnie weksli rolniczych i drobnych warsztatów rzemieślniczych.

Przemysł elektrotechniczny notuje dalszy spadek zamówień, który przypisuje się częściowo pogorszeniu się sytuacji gospodarczej, częściowo t. zw. „sezonowi letniemu”, który w lipcu osiąga swój punkt kulminacyjny.

Wyroby metalowe. Stan gospodarczy w dalszym

ciągu się pogarsza. Ilość zamówień stale maleje. Napiętych protestów wekslowych był w lipcu szczególnie duży.

Przemysł papirniczy. Jak przewidywano w okresie sprawozdawczym mała coraz bardziej wpływ zamówień, co tłumaczyć należy poza kryzysem także okremem wakacyjnym letnich, które r w sierpniu będą ujemnie oddziaływać na transakcje. Wypłacalność klienteli jest nadal bardzo niezadowalająca.

Przemysł wyrobów papierowych. W dziale torebkarskim ruch handlowy słaby; ze względu na okres sezonowy nastąpiło zmniejszenie obrotów. W stosunku do obrotów poprawiła się nieco uszczalność, o czym należy wnioskować z wpływów gotówkowych i wekslowych. Inkasowanie weksli połączone jest jednak z wielkim nakładem pracy. Odczuwa się ciążność i bledę zubożającego konsumenta i kupca, który zobowiązania kryje pod presją w ostatecznej konieczności. W dziale fabrykacja kajotów w obrotach małe ożywienie; produkcja przygotowuje się do nadchodzącego sezonu szkolnego. W fabrykacji kartonazji lipiec przynosi nieznaczne ożywienie.

Ceny surowców pozostają bez zmiany natomiast ceny przetworów papierowych (specjalnie torebek) w silnej walce konkurencyjnej posiadają tendencję zniżkową i sprzedawane są nierzaz bez zysku. Zarobki częściowo zredukowano o 10 proc.

Przemysł mydlarski. Sytuacja zmianie nie uległa. Siła kupna osłabiona. Regulacja należności, mimo przeprowadzonej selekcji wśród odbiorców, pozostaje w dalszym ciągu ociężała; protesty wekslowe są wciąż aktualne.

Przemysł perfumeryjno-kosmetyczny. Sytuacja się zaostrza. Ilość wypłacalnych odbiorców stale spada, co powoduje zanik obrotów. Hurtownicy tej gałęzi zawiesili prawie w 75 proc. wypłaty, detaliczni z powodu zmniejszonych obrotów nie mogą podjąć swoim zobowiązaniom i dopuszczają masowo weksle do protestu. Według otrzymanych informacji procent protestowanych weksli w tej gałęzi wynosił w czerwcu i lipcu 35 proc. weksli płatnych w tych miesiącach. Fabryka nie widząc możliwości sprzedaży swych wyrobów za gotówkę, muszą z konieczności ograniczać swą wytwórczość, co pociąga za sobą redukcję czasu pracy. Największą bolączką, na którą się przedstawiciele tego przemysłu skarżą, jest fakt, że ściganie należności za protestowane weksle, jest wskutek obecnej procedury, prawie, że niemożliwe.

Kontekcja. Obroty bardzo słabe, w hurcie połowa zeszkolonych, w detalu są o 30 proc. niższe, niż w roku ub. Zamówienia wpływają w znikomym ilości.

Handel włókienniczy. Handel detaliczny wykazywał w czerwcu mimo głównego sezonu latoowego spokój; kupowano towary tańsze, jak perkalce, muszliny, woale i to w ogromnej ilości. Z powodu ochłodzenia się w ostatnich dniach czerwca temperatura i te artykuły stały się tak, że lipiec mimo różnych wyprzedaży sezonowych nie przyniósł ożywienia. Obroty w okresie sprawozdawczym były faktycznie, że nie pokryły wydatków związanych z wypłatą pensji, podatków i świadczeń socjalnych. W stosunku do roku ub. przyjmuje się zmniejszenie obrotów o 50 proc.

gp) Kontyngenty przywózowe dla XI. Targów Wschodnich. Ministerstwo przesyła i handlu przysłało XI. Targom Wschodnim, jak to czyni rok rocznie od czasu wprowadzenia reglamentacji importu, kontyngenty przywózowe dla towarów zagranicznych, objętych zakazami importu, w łącznej wysokości przeszło 90.000 kg. Z ogólnych tych kontyngentów udzielane będą odbiorcom krajowym w czasie Targów Wschodnich indywidualne pozwolenia na odcienie nabytych przez nich eksponatów. Z ważniejszych pozycji obejmują przyznane kontyngenty samochody (50 tys. kg.), motocykle (6 tys. kg.), dywany, tkaniny, jedwabne, futra, fortepiany i pianina, sery, i wina, franki, koronki, hafty itd.

Humor polityczny.

To i owo.

Mamy więc hasło „przetłwac” nowe, które wbiłają ludziom w głowę stery Sanacji pro-rządowe. Przetłwac się woła, przetłwac w bledzie, rozpacz, nie dać się ohydzie, bo przyszłość lepsza już, już idzie! A słowa tego cały sens to mieć dobry humor, mieć gesty, udawać, że się jada czegoś, nie zwązać na swo w dziurach buty, z których już palce jest wyzuty, bo przecież lipiec jest, nie luty; nie czynić rozpaczego gestu, że weksle idą do protestu, bo cóż strasznego w tem znów jest tu? Gospodarzowi w owej chwili, gdy o komorne nadto kwit, radzić niech „przetłwac” się wysili, choćby mu nawet nie placili, a wszystkie graty swe z mieszkanką, pokusę do sekwestrowania, sprzedać na cały okres „trwania”. Gdy egzektor zaś junacki, skarbowy, czy też magistracki, wyciąga swe drażące macki, pokazać mu puszczenie kłaty i cztery ściany i pięć piaty — niech zgasi swych zapalów lony, a jeśli się znowieje w trwodze po uciążliwej swojej drodze, prosz go siedzieć... na podłodze. Bo jak się owe nowe hasło głośno na całą Polskę wrzasło, gdy od kryzysu, coś w niej trzaśło, niechaj uznają go opredzej tak samo chudzi, jak i tędzy i niech „przetłwają”... bez piemiędzy.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) **budżet a bezrobocie.** Zestawienie obrotów budżetowych w I. kwartale (kwiecień-czerwiec) roku budżetowego 1931-32 wykazuje, że w zakresie wydatków osiągnięto w większości działów administracji dość znaczne oszczędności. Wynika to głównie z obniżki plac urzędniczych od 1. maja br. Jednakże niektóre części budżetu wykazują przekroczenia, jak np. min. pracy, którego wydatki budżetowe wyniosły w ciągu kwartału przeszło 52 milj. zł, tj. połowę tego, co przeznaczal budżet na cały rok. Przyczyna tego jest utrzymujący się stale wysoki stan bezrobocia. Przekroczenie to świadczy, że przewidywane co rok w budżecie kredyty na pomoc dla bezrobotnych nacechowane są zbytnim optymizmem.

gp) **Zaciśnięcie się „nożyc cen”.** Ruch cen w ciągu roku — od maja 1930 do maja 1931 r. — wykazał zniżkę ogólnego poziomu cen o 10,2 proc. przyczem ceny artykułów rolnych obniżyły się tylko o 2,2 proc., a ceny artykułów przemysłowych o 16,5 proc. Nastąpiło więc bardzo pożądanie zmniejszenie się rozpiętości między cenami artykułów rolnych i przemysłowych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę poszczególne grupy towarów, widzimy, że wśród artykułów przemysłowych obniżyły się najwydatniej ceny materiałów włókienniczych (o 25,8 proc.) i ceny drzewa (o 27 proc.). Z artykułów rolnych — produkty roślinne wykazały w ciągu roku silny wzrost cen — o 21,2 proc., podczas gdy jednocześnie ceny produktów zwierzęcych gwałtownie spadły o 26,3 proc. Kryzys rolny przejawiał się więc w ostatnich miesiącach silniej w dziedzinie hodowlanej.

gp) **Katastrofa finansowa Niemiec a zamówienia sowieckie.** Według informacji z Berlina, kilka firm niemieckich, które przyjeły do wykonania zamówienia sowieckie, musiało się rzec tych zamówień, wobec niemożności zrealizowania weksli sowieckich.

Z POGRANICZA.

Nagły zgon wiceprezesa Sądu Okręgowego w Lesznie.

Niezwykle smutne wrażenie wywołała w naszym mieście wiadomość o nagłej śmierci długoletniego wiceprezesa Sądu Okręgowego w Lesznie dr. Stanisława Korczaka-Idzińskiego, herbu Sępówron, — wiadomość tak wczesną przynajmniej, że śmierć ta nastąpiła w tak krótkim czasie po zgonie ś. p. Stanisława Prwoskiego, prezesa tegoż Sądu.

Ś. p. Stanisław Idziński urodził się 28 kwietnia 1869 r. i uczęszczał do gimnazjum w Rzeszowie (Małopolska). Prawo studiował na uniwersytetach we Wiedniu i Krakowie, gdzie promował się na doktora praw. Po służbie w Prokuraturze Państwowej w Rzeszowie jako asystent, był sędzią powiatowym w Sądzie w Brzesku i Tarnowie. Niebawem jednak ś. p. Idziński przeszedł na adwokatów.

W roku 1920 przybył z wojskami generała Dowbór-Muśnickiego do Leszna i tu osiadł, poświęcając

się służbie państwowej, początkowo jako sędzia a później jako wiceprezes Sądu Okręgowego. Na tem stanowisku, które dźwierzył aż do swej śmierci, oddawał się gorliwie nie tylko pracy zawodowej, lecz rozwijał też ożywioną działalność w dziedzinie oświatowej i społecznej.

Wśród grona swych kolegów-sędziów, cieszył się ś. p. Stanisław Idziński wielkim poważaniem. Otrzymał go przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla kancelistów i rejestrantów Sądu Okręgowego, oraz przewodniczącym komisji Sądu Dyscyplinarnego dla nauczycieli szkół powszechnych na okręg Leszno i Wolsztyn.

Ś. p. dr. Stanisław Idziński zmarł wczoraj wieczorem w Lesznie o godz. 10-tej z powodu udaru serca.

—o—

Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Lesznie.

Krwawymi głoskami zapisał się miesiąc sierpień w historii świata, jako początek długotrwałej i niezwykle zaciętej wojny. Nie zapomniano jeszcze o jej połowicznych skutkach, nie usunęło jeszcze śladów spustoszeń i krzywd, gdy znowu podnoszą się głosy o nowej zawierusze wojennej, do której dąży przedewszystkiem nasz sąsiad zachodni, pragnąc przy takiej okazji obławić się ziemiami polskimi. W takiej właśnie chwili, w historycznym miesiącu sierpnia, odbędzie się w Lesznie zlot Młodzieży Polskiej z okręgu leszczyńskiego, aby zaprezentować swoją sprawność fizyczną i dydaktyczną jako swoją gotowość do obrony granic Ojczyzny, gdyby tego zaszła potrzeba.

W programie bowiem pracy Stow. Młodzieży Polskiej jest między innymi rozwijanie młodzieńczych umysłów przez szerzenie oświaty i braterskiej zgody, lecz również pogłębianie miłości ku ziemi rodzinnej i podnoszenie fizycznej jako zaprawy do przyszłej wytrwałej i ofiarnej pracy nad dobrobytem i bezpieczeństwem Polski.

W jakim zakresie i w jakim stopniu rozwija się działalność Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, dowiemy się w niedzielę, 9 b. m. Trzeba tylko, aby Obywatelstwo, dając wyraz swemu zainteresowaniu

się młodzieżą — „przyszłością narodu” — wzięło do złoce udział jak najmłodszy.

Program zlotu jest następujący:

Godz. 7.00 Pobudka w Cwiczem miejskiej.

Godz. 7.30 Powitanie na dworcu delegata S. M. P. z Poznania.

Godz. 9.30 Raport Słow. w Strzelnicy.

Godz. 10.00 Wymarsz delegacji i Stowarz. do kościoła na uroczystość nabożeństwo.

Godz. 12.00 Debaty na rynku przed delegatami związku, i komitetem honorowym.

Godz. 12.30 Uroczysta akademia na sali w Strzelnicy. (zagajenie, śpiew, referat delegata Związku, deklamacja p. t. „Na Zlot”. Śpiew, przemówienie przedstawicieli władz i stowarzyszeń. Zakończenie i wspólny śpiew „Hej do apelu”).

Po akademii przerwa obiadowa.

Godz. 3.00 Zabawa łabawa z różnymi urozmaienieniami i popisami.

Godz. 8.30 Zabawa taneczna w zamkniętym kółku w sali Strzelnicy.

Przygrywać będzie orkiestra 17 p. ulanów.

—o—

„Świat już się skończył“...

Kwiatki, uszczeknięte z niwy pomylonych naprawiaczy — wojowniczy „pacyfizm”; oryginalna „tolerancja”, co nie toleruje większości; „objawienie biegłych w piśmie”, którzy nie potrafią czytać

Świat cały łaknie pokoju — a już pomiędzy wszystkimi narodami pragnie go najszerzej, najgoręcej nasz. Świadczy o tem najwymowniej polityka polska — dawniej nie sięgaliśmy nigdy zbrojną ręką po obce, obecnie nie upominamy się nawet o zwroty tego, co nasze.

Tak nazwaliśmy, wobec obcych, wrogów. Cóż dopiero powinno być na wewnątrz, pomiędzy dziećmi tego narodu, co pośród innych jest dobronaduszy ciępliwy, łagodny, jak baranek. Chyba w kraju pomiędzy ludźmi jednego pochodzenia, języka, wiary powinna panować zgoda, jedność, miłość, niezem niezamącona.

Tak być powinno — ale, niestety, jakże często, jeżeli nie, przeważnie, bywa inaczej.

Wprawdzie i w najlepszej rodzinie zdarza się czasem jakieś nieporozumienie, niesnaski, spory. Czasem — lecz stałe: rodzina jest rodziną, której jeden członek jest bliższy drugiemu i, mimo wewnętrzne spory, solidarny z nim wobec innych, obcych.

Ta solidarność w rodzinie, którą jest naród, obowiązuje szczególnie tam, gdzie on współżyje i ściera się z elementem innym, wrogiem; gdzie jego sukcesy i obrona przedewszystkiem od tej solidarności zależą.

Tymczasem właśnie tutaj, na Pograniczu naszym widzimy takie wyłamywanie się z tej zasady; widzimy jakby się celowe zwalczanie.

Jak to nazwać...

Ktoś, noszący polskie nazwisko przyjaźni się ostantacyjnie z Niemcami. Dlaczego? — A no (mówi) wszyscy ludzie są braćmi, porozumieć, zrozumieć się trzeba, pokochać.

Bardzo pięknie, — ale dlaczego zgodę uznaje tylko z wrogami, tylko z obcymi, dlaczego tylko w Niemcu widzieć chce brata? Mówiono, że: póki świat światem — nie będzie Niemiec Polakowi bratem... Czyż więc nagle świat się skończył, że ktoś, polak właśnie, tylko w Niemcu widzi przyjaciela, brata — a ze swymi, z Polakami jest w ustawicznej walce, w walce nie tylko z przeciwnikami politycznymi ale również z towarzyszami współpracy na tem polu.

Świat się nie skończył, sądzimy a tylko skończyła się taka komedia niemiara i niesmaczna, z takim pacyfistą, który dłoń otwartą ma dla niemca a dla polaka tylko pięść.

Zgodnie współżycie z Niemcami jest rzeczą pożądaną, ale nie takie głowy i nie takie ręce są do podjęcia się tego zadania powołane. I nie można w sposób tak dziwny — bo jednocześnie, równoległe z klęciem Polaków — w sposób taki, co do szcze-

rości a tembardziej co do skutków dobrych dla polskości — podejrzany.

Tolerancja — znowu piękna ogólnoludzka idea, która szczególnie głębokie znalazła w Polsce zrozumienie i szerokie zastosowanie. Dużo na temat ten można by zastanawiać się czy nie było zbyt głęboko — prawie do zatonięcia; czy nie zbyt szeroko — prawie do rozproszenia się naszego na korzyść innych. Kraj nasz pozbawiony jest granic — to wpływa na nastroje, które bywają bezgraniczne; na brak umiaru.

Ale pozostaliśmy przy zasadzie samej. Sens jej chyba, jak świat światem jest taki, że tolerowany, ma być słabszy przez silniejszego, mniejszość przez większość.

To było dawniej — dziś przybyli inaczej nauczające proroki, dziś nastały takie czasy, że liczebnie słabsi nie chcą tolerować silniejszych, że mniejszość chce przewodzić nad większością, że ją chce pozbawić głosu, prawa rządzenia sobą.

Dawniej tolerowanemu przekonaniu ludzi porządnym — dziś pojawili się tacy, co domagają się tolerowania ludzi bez przekonań, handlarzy przekonaniami; tolerowania praktyk, których nie mogą tolerować sąd.

Są tacy — którzy, jak nas informują, dają wyraz tęsknocie za kryminalistą i (na zmiany) warjatem Migdalewiczem; wdychają, szkoda, że go niema między nami...

Tacy są — politycy...

Jak to, jak ich nazwać, określić, jak się do nich ustosunkować?

Skąd się wzięły, z czego wyrosły, jakimi sokami się żywią, z jakiego słońca łaski biorą swe blaski — te kwiatki...

Naleciałość obca jest ta głębia, na której się krzewią „chwasty, co nam polą głuszą”. Nazwisko, pochodzenie (zresztą niewiadomo) polskie, to jeszcze nie wszystko. Trzeba, aby czucie, instynkt, światopogląd był polski.

Polskość kształtowała się na kulturze zachodniej, była jej obfocia i szermierzem na wschodzie. Tu zaś widzimy pojęcia i praktyki wschodnie a więc sprzeczne z tradycją i z postępowym polskim — pojęciami, praktykami, które rozproszyć, wyjaśnić, usunąć z powierzchni trzeba, byśmy nie wstecz cofać się musieli — lecz naprzód mogli iść.

Polskość znośna się od wieków z Katolicyzmem,

z jego krynicy czerpała swą siłę cudowną, tajemnicę niezniszczalnej trwałości, niezwykłego rozwoju.

Rzekłoby „naprawiacze”, którzy grasują także na naszym Pograniczu usiłując katolicyzm, podstawę potęgi i chwały Polski podkopać. Podkopać chcą właśnie od Pogranicza, które jest wałem ochronnym polskości, Rzeczypospolitej.

Przedstawiciele zarówno zuchwale jak i tchórzliwie, podstępne jak i głupie — bo tak sprzeczą z autorytetem, interesem Państwa robota stroić — właśnie w półce państwowości, w firmie rządowej, bo ci spryciarze szyją swą tandetę zbyt grubym ściągami, że nawet ślepy się domaga; bo ci, nauczyciel nie nie rozumieją, w niezem się nie orientują, nie wiedzą, co czynią.

Analizujemy polityczny wielkich ludzi do małych interesów ma tu miejsce. Analizujemy specjalny, gorszy od braku umiejętności nauki czytania i pisanie. Często człowiek, który ani A ani B nie zna, posiada znajomość życia, zdrowy, chłopski rozum. Tego brak owym orędownikom sekciarstwa, owym pacyfistom, kokietującym Niemców, brak kompletnie: „Nie wiedzą, co czynią — bo utracili instynkt samozachowawczy, a nie nabyli rozumu.

Niektórzy takich nauczycieli, szczególnie w takich dziedzinach jak polityka i gospodarka, przypominają zabawki dzieci z zapalnikami, lub brzytwą. Im chodzi o igraszki (rozgłos, karierę — no i choroba megalomanii) — a nam o życie, o życie polskie.

Wiadomo, że to życie polskie dzieła, podkopują sekciarstwo, z którym niestety związali się (wulgarnie niekulturalny, pornograficzny ich organ, snutnej pamięci „Dziennik Leszczyński” pod dachem antypaństwowca Migdalewicza itd.) tutejsi zwolennicy naby popierania Rządu. Sekciarstwo musiało wypaczyć wykoślić ich rozumowania i praktyki; sekciarstwo czy popierający je socjaliści, bezwyznaniowcy — obce naleciałości.

Widzieliśmy te objawy już przed wojną. Ktoś o całe niebo przerastający naszych niewypierzonych liberałów, radykałów, swego rodzaju chowu faszyzmu — dając wyraz swemu antykatolicyzmowi, zwał większą winę na duchowieństwo katolickie niż na zaborców. Radykalni analfabeci polityczni byli w zachwycie.

Wtedy jeden z publicystów (nie endeckich, chadeckich) nazwał to wystąpienie: „Marjawizm polityczny”.

Pomogło. Niefortunny pogromca Duchowieństwa katolickiego nawrócił ze złej drogi, nawrócił się — bo spostrzegł, że jego wystąpienia mogłyby stać się wodą na młyn zaborców, wrogów polskości.

Obcy tak się spostrzegł, aby się nawrócić obecną fuzery, partaczę polityczną, aby się spostrzegł...

Wyrozumiał dla tych, którzy błądzą, nie wiedzą, co czynią, co się z nimi czyni — pragnemy im ułatwić to nawrócenie się, tę naprawę, którą winni rozpocząć nie od Rzeczypospolitej (nie porównajcie się z motyką na słońce) lecz od siebie.

Oto rzucimy trochę światła na to, w jakim znaleźli się towarzysze, na to, z którego, z którego czerpią natchnienie; konsekwencje, do których dochodzą ich przyjaciele, sekciarze.

Oni to zabrali się do naprawiania Kościoła, do „samodzielnego” badania Pisma świętego. Mnie żegoby były może początki, koniec jednak okazał się żalony wielce żalony. Co głowa bowiem, to i rozum i rozumienie Pisma było co innego. Im dalej w las „tęmaczeń” tem więcej drzew, a raczej typtych pni. I tak raz, drugi, trzeci zapowiadali „koniec świata” (obłowili się za każdym razem spekulacją, żerując na głupocie ludzkiej). Naprawdę, końca jak nie ma tak niema. Błamaż „proroków” za błamażem. Ale na upartych niema lekarstwa, więc adwentysta pewnie wpada na koncept nowy, więc pojawia się w piśmie tej sekty, taki idjotyzm, że koniec świata już był!!!

Patrzcie, państwo, już był — tylko nikt nie zauważył, niktby się nie dowiedział, gdyby nie adwentyści.

Nie, proszę Panów, świat jeszcze istnieje, czuje się nieźle. Skończyła się tylko, wyczerpała woda „mądrości”. Koniec się, skończy się mały świat naszej błagi i spekulacji.

Świat wielki istnieje, pójdzie swą drogą, od której nie odgodzą nas nigdy waszych błędów; na którą (z uporem godnym lepszej, piękniejszej sprawy) napróżno rzucacie kłody, waszych głupstw i rutyn.

—o—

Z życia harcerek.

Pobyt harcerek kolonii żeńskiej z Leszna w Rymonowie-Zdroju w bieżącym miesiącu zachęcał nas leży do przemitych wakacji. Już sam zkład zdrowoty własność hr. J. Potockiego, położony na Podkarpaciu wśród uroczych lasów szpalkowych w otwartą przewiewną dolinę daje młodzieży wiele upragnionej swobody i radości życia. Właż asystentka jakoś są słońce i powietrze rywalizując z sobą o każdą jednostkę, są poważnym dopełnieniem warunków kąpielowych bogatych w cenne składniki mineralne. Wspaniały teren wycozkowy daje młodzieży możliwość zapoznania się z bogactwem kraju, przez swoje roztanie w okolicy zabijki historyczne łączy swoją królewską przeszłość z teraźniejszością, a serca młodzieży napelnia dą-

ma i wiara w lepszą przyszłość. Niezmiernie wdzięczni jesteśmy J.W. Panu hr. Janowi Potockiemu za gościnne przyjęcie i troskliwą opiekę. Niech chwila obecna pozostanie w sercach naszych miłą wspomnieniem, lecz niech zaciętni wędzy trwałych uczuć braterskich na cześć ukochanej naszej Ojczyzny. (na).

KRONIKA.

Czwartek, dnia 6-go sierpnia 1931 r.
Przeżyczenie Pańskie.

Wschód słońca godz. 4.04. Zachód godz. 7.21.
Wschód księży. godz. 10.03. Zachód godz. 1.12.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej San-dziarko-Wielkopolskiej Rodowli Nasion w Antoninach Środa, dnia 5. 8. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 20,7 wiatr wchodni o prędkości 3 m/s pogodnie, ciśnienie atmosferyczne 758,5 wilgotność 74 %. W ubiele, dobie temperatura najwyższa + 29,9 najniższa + 15,1. Ilość opadu 0,0 mm.

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy zebrań, zbiorów kł. Dziś (5. 8.). Zw. Podot. Rez. R. P. Koło Leszno: o godz. 20 w lokalu zebrań „Kawiana Esplanada” zebranie miejscowe. Ze względu na wyjazd do Gdyni i Poznania przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Zw. Automobilistów: o godz. 8.30 wiecz. zebranie członków w lokalu p. Iłskiego. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Stow. Młodych Polek: 7 wiecz. trening w siatkówkę w świetni miejskiej. O godz. 8 wiecz. lekcja tańca w Domu Katol. Sprawie służy Naczelniczka.

Stow. Mł. Polskiej: o godz. 8 wiecz. ćwiczenia w świetni miejskiej. Prezes.

Koło śpiewu „Dembiniński”: lekcja tańców o godz. 8.30 w Hotelu Dworcowym.

2) Kł. Zebrań m. Zw. Zwrótniczych kolejo- i toh kandydatów o godz. 17 w lokalu p. Ronowskiego, przy ul. Wschowskiej. Zarząd.

Stow. Rezerwistów i b. Wojsk. Koło Leszno: o godz. 8 wiecz. w sali Strzelniczej zebranie w sprawie apelu. Przyjmowanie nowych członków. Przybycie wszystkich obowiązkowe. Zarząd.

Kł. Szach. „Hetman”: o godz. 8 wiecz. w „Winiarni Centralnej” walne zebranie Klubu. Upraszam się o liczny i punkt. udział.

S. M. P.: o godz. 8 wiecz. zebranie zarządu w ognisku. O punkt przybycie prosi. Prezes.

Stow. Młod. Polek: o godz. 8 wiecz. na sali Domu Katolickiego zebranie miejscowe. O liczne i punkt. przybycie prosi Zarząd.

Zw. Pracowników Kupieckich: o godz. 20.30 zebranie pieniarne w Hotelu Polskim. Bardzo ważny me. Zarząd.

Drużyna Ratownicza Polsk. Czerw. Krzyża: ćwiczenia o godz. 8 wiecz. Zbiórka przy ul. Skarbowej obok Pow. Kasy Chorych. Komendant.

3) Jutrzej (7-8). Baczność Sokół: Lekcja ćwiczeń dru- i młodz. o 8 wiecz. na boisku. Przygotow. zastępu do zawodów dzielnicowych w Poznaniu 15 i 16 b. m. Czołom! Naczelnictwo.

4) Arcybractwo Straży Honorowej N. S. P. J.: W przyszły piątek, o godz. 6.15 msza św. w intencji Bractwa i wspólna komunia św. wynagradzająca. Wieczorem po nabożeństwie Godzina Święta i wy- i miłana bilecik. Sposobność do spowiedzi św. w czwartek po południu od godz. 5-tej.

5) Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie planarne odbędzie się w czwartek 6 b. m. a nie w piątek. Z powodu ważnych i aktualnych spraw apasza zarząd o liczne przybycie członków.

WILEWO.

6) Dziesięciolecie Tow. Powstańców i Wojaków W ub. miesiącu odbyła się w Wilowie rzadka uroczystość dziesięciolecia Tow. Powstańców i Wojaków, szeregujących w sobie najbardziej zasłużonych powstańców tego odcinka. W uroczystości brały udział wszystkie miejscowe bractwa i orkiestra. W przeddzień uroczystości urzędowo towarzyszyli kapłanzy z własną orkiestrą. Następnego dnia zebrało się do pochodu całe miejscowe i okoliczne narod. uosobione obywatelstwo. Pochód z 12 sztandarami i 2 lirami udał się pełnami udekorowanymi wozami drabinastymi na nabożeństwo do cudownego miejsca, Wilema Nadobrzańskiego. Bardzo wznieśli i dostosowane do obecnej przełomowej naszej chwili kazanie, wygłosił, oraz odprawił mszę św. ks. prob. Grażyński z Gościęciny, który jako były powstańca chętnie skorzystał z zaproszenia, i przybył specjalnie na tę uroczystość. W kościele zamiast chóru śpiewało Koło śpiewu „Hetman” pod łaskawą batutą p. Boruszkowskiego. Po nabożeństwie defilował pochód pod komendą p. por. rez. Adama Misiaka, kom. okręgu Tow. Powstańców i Wojaków, przed prezesem okręgu p. por. rez. Płocieniakiem, p. mec. Wstawskim i p. Mireckim. W dalszym ciągu odbyła się na sali p. Michałowicza akademja, którą zagaił prezes miejscowego tow. p. Rybak, przewodniczący zebrania przejał p. Płocieniak. Starannie opracowane sprawozdanie z dziesięciolecia działalności towarzyszywa zdał sekr. drh. Frak. Podczas uroczystości przemawiali drh. Płocieniak, Misiak i Wstawski. Po uroczystym pamięci zmarłych członków i wzruszonym orkiestrze na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, złożył drh. Misiak jako członek Zarządu Głównego i jego delegat 1 kwadrans pamiatkowy ku czci „Przenajświętszej Trój-

cy”. Po akademji udali się członkowie i goście pochodem do Winnicy, gdzie wśród przepięknej pogody i wesołego nastroju bawiono się ochotczo do wieczora. W dalszym ciągu bawiono się do rana na sali p. Michałowicza. Mamo różnych przeskód, które stawiano towarzyszy, przeprowadził Zarząd uroczystość bardzo imponującą, tak, że kazaniem w kościele, przemówieniami na akademji i tuncym udziałem obywatelstwa stała się ona jedną z najpiękniejszych, narodowych manifestacji na pograniczu. Uczestnik.

RAWICZ.

7) Ostrzeżenie. W ostatnich dniach pojawił się w miejscowościach Sowiny i Wydarlowo w powiecie rawickim, osobnik, podający się za Pawła Stróżyka. Pod pretekstem wygranych losów w Banku Dyskontowym i Kredytowym, wydusza on większe sumy pieniędzy. Zwracamy na to uwagę, aby ostrzeżenie zainteresowanych przed nieczystymi manipulacjami oszusta, żerującego na ludzkiej lekkomyślności i naiwności.

Z Poznania.

8) Transporty emigrantów do Francji i Belgii. Transporty emigrantów, udających się w celach zarobkowych lub do kopalń we Francji i Belgii, odchodzą z Poznania raz w tygodniu, mianowicie w czwartki wieczorem. Z transportów tych mogą korzystać emigranci, wyjeżdżający do Francji lub Belgii na podstawie wezwań firmowych, nadesłanych im przez krewnych, znajomych lub pracodawców, o ile oczywiście nie mają wyznaczonego wyjazdu przez stację zbiorną w Mysłowicach. Poza te transportów tych mogą się przyłączyć reemigranci, czyli t. zw. „urlopownicy”, powracający do Francji lub Belgii. Emigranci, wyjeżdżający transportami wspólnymi z Poznania, organizowanymi przez Syndy-

kat Emigracyjny, korzystają z 50 proc. zniżek na kolejach polskich, jak również ze znacznych zniżek na kolejach zagranicznych. W odniesieniu do „urlopowników” belgijskich należy przypomnieć, że winni oni przed wyjazdem na urlop zapłacić się w belgijskie wizy powrotne i powrócić do Belgii przed upływem ważności tej wizy. W wypadku nieposiadania wizy powrotnej, albo upłynięcia jej ważności, reemigranci narażeni są przy powrocie do Belgii na poważne trudności.

9) Z teatrów poznańskich. Teatr Polski: 5. 8. „Hiszpańska mucha”. 6. 8. „Roxy” premiera. 7. 8. „Roxy”. — Teatr Nowy: 5. 8. „Z daleka i z blisko”.

Z Warszawy.

10) Wycieczka dziennikarzy zagranicznych do Polski. W końcu sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego, na który zapowiadany jest przyjazd liczącej się wycieczki dziennikarzy rumuńskich. Poza te jest spodziewany jest przyjazd do Polski wycieczek dziennikarzy bułgarskich i greckich. Dziennikarze zagraniczni po krótkim pobycie w Warszawie i zwiedzeniu stolicy, udadzą się w objazd po Polsce, by zwiedzić Gdynię, Poznań, Łódź, Kraków i inne ważniejsze ośrodki.

11) 136 likwidowanych firm. Według danych wydziału przemysłowego magistratu m. Warszawy w ciągu lipca zgłosiło likwidację przedsiębiorstw 40 firm handlowych i 87 zakładów przemysłowych. W ubiegłym miesiącu ogólna liczba likwidowanych firm wyniosła 97. Pomiędzy zamykaniami przedsiębiorstwami znajdują się takie, które istnieją od szeregu lat i zawsze wywiązywały się w sposób solidny ze swych zobowiązań.

12) O udział pracowników umysłowych w komisji ustalania cen. Delegacja pracowników umysłowych w składzie prezesa rady okręgowej warszawskiej p. Heybowicza, oraz przedstawicieli organizacji centralnej, p. St. Gackiego, złożyła na ręce wicekomisarza rządu m. st. Warszawy, p. Olpińskiego, memoriał, wskazujący, że w powołanej niedawno do życia komisji dla ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby na 6-ciu przedstawicielach producentów i 6 konsumentów niema ani jednego przedstawiciela pracowników umysłowych, których, według danych urzędów, jest w Warszawie zgóra 80.000 nie licząc rodzin. Wicekomisarz Olpiński odniósł się do postulatów pracowników umysłowych b. przychylnie i obiecał uwzględnić je w najbliższym czasie.

13) Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych w bankach. Sąd Najwyższy, rozważając sprawę urzędnika bankowego przeciwko dyrekcji banku o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, orzekł, że godzina pracy ponad przyjęłą w tym banku normie 7-godzinna, jest „godziną nadliczbową” jednakże formę wynagrodzenia w art. 16 ustawy „o czasie pracy w przemyśle i handlu” nie mają do niej zastosowania. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych z 50-procentowym dodatkiem do płacy normalnej za godzinę pracy (art. 16. cytowanej ustawy) dotyczy jedynie czasu pracy powyżej

8 godzin dziennie. Za czas zaś pracy ponad 7 godzin (w danym wypadku za 1 godzinę) należy się pracownikowi wynagrodzenie w wysokości, odpowiadającej normalnemu wynagrodzeniu za 1 godzinę pracy.

14) Pracownicy na stanowiskach kierowniczych nie mają prawa do wynagrodzeń za godziny nadliczbowe. W związku ze skargą pracownika na firmę, która nie chciała wypłacić mu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, Sąd Najwyższy rozważając tę sprawę orzekł, iż przepisy o wynagrodzeniu za pracę w godzinach nadliczbowych nie mają zastosowania do pracowników na stanowiskach kierowniczych. Orzeczenie to ma duże znaczenie i nasuwać może w praktyce wiele wątpliwości, przedewszystkiem — jakie stanowisko należy uważać za kierownicze. Jest to pojęcie bardzo rozciągliwe, które prawdopodobnie trudno będzie ująć dokładnie.

15) Pracownicy Kas Chorych nie mają prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Rozważając sprawę pracownika przeciwko Kasie Chorych o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, Sąd Najwyższy odrzucił skargę, uważając że przepisy o wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe nie mają zastosowania do pracowników umysłowych Kas Chorych. W uzasadnieniu Sąd Najwyższy wskazał, że skargę pracownika nie był zatrudniony w przemyśle i handlu, ani w zakładzie pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy, przeto nie może się do niego odnieść ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu, która przewiduje wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

16) Jakże zakłady pracy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia robotników. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważał ostatnio sprawę przeciwko Funduszowi Bezrobocia, wniesioną przez prywatny zakład pracy, na ile obowiązek ubezpieczenia robotników. Ponieważ w wymienionym zakładzie pracy na ogólną liczbę zatrudnionych pracowników (powyżej 5 osób) liczba samych robotników wynosiła mniej niż 5 osób, przeto Najwyższy Trybunał Administracyjny, opierając się na postanowieniach rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, z dn. 29 listopada 1930 r., wydał orzeczenie na korzyść wspomnianego zakładu pracy. Z orzeczenia tego wynika, że zakład pracy podlega obowiązkowi ubezpieczenia swego personelu w Funduszu Bezrobocia, o ile liczba zatrudnionych w tym zakładzie samych tylko robotników wynosi co najmniej 5 osób.

WIELKOPOLSKA.

17) Wyrzysk. (Wypadek podczas koszenia zboża). W Modrakowie w powiecie wyrzyskim jeden z kosarzy uciął kosą ubierającą zboże robotnicy prawą rękę koło przegubia. Ofiarę nieostrożności zniwiarza przewieziono do szpitala w Wyrzysku.

POMORZE.

18) Grudziądz. („Pepege” częściowo ruszyła). Onegdaj uruchomiona została częściowo fabryka P. P. G., w której zatrudniono 45 urzędników oraz 40 robotnic i robotników, fabrykujących dziennie do 4 tys. par obuwia letniego. Przedtem pracowało w fabryce 3 tys. robotników.

19) Gdynia. (Uszkodzenie polskich statków pasażerskich). Gsta mgła, która zupełnie nagle w niedzielę południe zaległa nasze wybrzeże, spowodowała uszkodzenie statków pasażerskich „Jadwiga” i „Hanka”, zatrudnionych w żegludze przybrzeżnej. „Jadwiga” w drodze do Sopotu utknęła na mieliznie na wysokości Orłowa. Próby ścignięcia statku z mielizny przy pomocy holowników były długi czas bezowocne i dopiero w poniedziałek rano, po 20-tu godzinach, udało się „Jadwigę” wyswobodzić. — Stateczek „Hanka” podjechał do „Jadwigi”, żeby zabrać pasażerów i w czasie manewrowania, z powodu gęstej mgły — jak twierdzą świadkowie nie widząc było nawet na krok — uszkodziła sobie dziób. Mgła, która w niedzielę zjawiała się na przeciąg kilku

godzin na wybrzeżu jest w lecie zjawiskiem rzadkiem i spowodowana była nagłym oziębieniem temperatury.

BYŁA KONGRESÓWKA.

20) Włocławek. (Rocznica Płowiec). W bież. roku przypada przeszło 600-na rocznica zwycięstwa króla Władysława Łokietka nad zakonem krzyżackim pod Płowcami na Kujawach. Komitet obchodu tej rocznicy wydał odezwę w sprawie sypania kopca-pomnika na polach płowieckich, która to akcja już się rozpoczęła. Kopiec będzie sypany stopniowo przez członków organizacji społecznych ze wszystkich miast i miasteczek Kujaw. Właściwy obchód odbędzie się w dn. 27. września r. b. t. j. w dniu stoczenia zwycięskiej bitwy pod Płowcami.

21) Kielce. (Oszczercza negonia na Obóz Wiskiej Polskiej). Dzienniki donoszą z Kielc, że w ostatnich czasach dokonano włamania do szkoły handlowej i gimnazjum im. Śniadeckich w Kielcach. W czasie włamania do kancelarii i gabinetu dyrektora gimnazjum stwierdzono, że włamywacze po rozbiciu biurek i kasetki zabrali: zaledwie 30 gr., usługując dostać się do lokalu, w którym przechowywana była broń hufców szkolnych P. W. Tu jednak zostali spłoszeni i zbiegli. W czasie ucieczki przez podwórce jednemu z włamywaczy zastąpiła drogę stróżka, ale pod groźbą rewolweru ustąpiła. Prowadzone energiczne dochodzenia ustaliły podobno, że sprawcami włamania są uczniowie gimnazjum im. Śniadeckich.

